

Prof. dr hab. Janusz Włodzimierz Adamowski
Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytet Warszawski

O C E N A

rozprawy doktorskiej Pani mgr Marii Wąsickiej-Sroczyńskiej pt. *Parlamentarne partie polityczne wobec nadawców publicznych w III Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 2018, s. 394. Wykonana na zlecenie Dziekana Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Promotor rozprawy: Prof. Tadeusz Wallas, promotor pomocniczy: dr Bartłomiej Secler

Zaopiniowania wyżej wspomnianej pracy podjąłem się z wielką satysfakcją, wynikłą głównie z faktu, iż Rada Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu powierzyła mi ponownie – po kilku latach przerwy – zaszczytną funkcję recenzenta. Ale też i z niemałą ciekawością, albowiem będąc bezpośrednim uczestnikiem wielu omawianych i analizowanych przez Autorkę wydarzeń, zapragnąłem skonfrontować swoje wspomnienia z Jej wersją opisu tak interesującego i ważnego w historii polskich mediów audiowizualnych okresu, kiedy to dokonała się daleko idąca transformacja tegoż właśnie, jakże istotnego fragmentu polskiego rynku medialnego.

Zacznę od uwag natury ogólnej; z recenzenckiego obowiązku pragnę podkreślić już na wstępie, iż temat podjęty przez Panią mgr Marię Wąsicką-Sroczyńską w Jej rozprawie doktorskiej uznaję za nader ważny, godny wnikliwego i wszechstronnego zbadania. Z uznaniem i akceptacją przyjmuję też samo dzieło - efekt Jej działalności badawczej, choć mam po jego lekturze pewną – i to całkiem sporą - porcję uwag krytycznych (różnej zresztą wagi), które pragnę jednak zamieścić w dalszych partiach niniejszej opinii.

Opiniowana rozprawa lokuje się bardzo dobrze w obrębie dyscypliny Nauki o polityce, choć bez szczególniejszych problemów można by ją określić mianem interdyscyplinarnej, a tym samym umieścić ją dodatkowo w Naukach o mediach, jako że Autorka sięga w swych analizach badawczych do tematyki jakże bliskiej tymże naukom.

Strukturę rozprawy uznaję za udaną. Składa się na recenzowane dzieło pięć treściwych, dobrze skomponowanych rozdziałów: pierwszy z nich poświęcony został problematyce teoretycznych podstaw badań relacji zachodzących pomiędzy polityką i środkami społecznego

przekazu, drugi – specyfice nadawcy publicznego, trzeci – partiom politycznym III Rzeczypospolitej Polskiej posiadającym swoje reprezentacje parlamentarne. Dwa ostatnie rozdziały dedykowane zostały kwestiom zmian instytucjonalno-prawnych dokonujących się w obrębie subsystemu audiowizualnych środków przekazu naszego kraju na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza (rozdział czwarty) oraz wpływowi parlamentarnych partii politycznych na zmiany personalne zachodzące w tym okresie w obrębie wspomnianego subsystemu (piąty). Każdy z rozdziałów zamyka rzetelne, treściwe podsumowanie, zaś poprzedza je wszystkie równie udany merytorycznie wstęp (a także wykaz zastosowanych w rozprawie skrótów terminologicznych oraz nazw partii). Wieńczą zaś wspomnianą pracę doktorską: zakończenie, spis tabel, spis schematów oraz bogata, rozbudowana bibliografia (w której, obok pozycji zatytułowanej „źródła”, jednak chyba niepotrzebnie – moim zdaniem – wydzielono inną, pod nazwą „słowniki”).

W recenzowanej rozprawie znalazłem bardzo wiele trafnych spostrzeżeń i konkluzji (z którymi generalnie zgadzam się), zaś mój szczególniejszy podziw wzbudził zwłaszcza benedyktyński nieomal trud Autorki, z jakim przebrnęła Ona przez ogrom sejmowych i senackich materiałów, dzisiaj już mających wyłącznie historyczno-dokumentalny charakter. Na ich kanwie stworzone zostały przez Nią liczne tabele, przejrzyste i w sposób syntetyczny obrazujące zmiany, jakie dokonały się między rokiem 1989 a 2015 w obrębie polskich, najpierw państwowych a potem publicznych audiowizualnych środków przekazu. Gdyby jednak efekt tego wielkiego wysiłku badawczego oraz pracowitości Autorki miał ujrzeć światło dzienne jako pozycja wydana drukiem – na co w pełni, moim zdaniem, zasługuje – konieczne są jednak pewne poprawki i uzupełnienia, w szczególności doskonalące jego obecną treść.

Po pierwsze – zaczynając znów od uwag ogólniejszej natury – potrzebna jest tej pracy solidna korekta językowa i stylistyczna. Pod tym względem rozprawa jest nierówna; dość zdecydowanie dominują w niej (na szczęście) partie udane, napisane stosunkowo ładnym językiem, ale też i zdarzają się fragmenty znacznie słabsze, w rodzaju: „Stronnictwo Narodowe (SN) skoncentrowało się na sprawach własnościowych polskich mediów. Głosząc postulat **służalczości** (sic!) telewizji wobec narodu...” (zob. s. 114). Pozwolę sobie w tym miejscu zauważyć, że między służalczą a służebnością jest jednak pewna, dość istotna różnica. Idąc dalej – na s.145, w akapicie drugim czytamy iż „W **gestii** (chyba w kwestii – uwaga moja JWA) publicznej radiofonii i telewizji skoncentrowano się na problemie ich regionalnych odpowiedników”. Na s. 153, w przyp.463 znajdujemy sformułowanie „Mowa o Polskim Stronnictwie (a powinno być Stronnictwie – JWA) Ludowym”. Na s.168 „Sejm i Senat

wydawali (prawidłowo powinno być – wydawały) w tej sprawie uchwały”; na s.178 „środowiska i partie polityczne nawoływały do **gruntowanej** (chyba gruntownej) reformy rynku medialnego, na s.180 – „złożono rekordową ilość wizji”(??), na s.193 – „spotęgowało to jeszcze bardziej zgłaszane wątpliwości podzielanych również przez Prezydenta RP”, na s.205 – „wymagać od nich **legitymizowania się** odpowiednimi kwalifikacjami” (raczej – legitymowania), na s.217 – „**konstatują** (nie lepiej to napisać „prowadzą/wiodą” – JWA) do niezwykle istotnego wniosku” (??). Jest zresztą tych przykładów więcej, ale nie chciałbym już kontynuować tej „wyliczanki”, przy czym dla mnie koronnym wręcz dowodem na słabość językową autora/autorki (i to jest uwaga generalna, odnosząca się nie tylko do Pani mgr M. Wąsickiej-Sroczyńskiej) są problemy z odmianą słowa Rzeczpospolita (co ma też – *nota bene* – miejsce i w recenzowanej rozprawie). Na marginesie muszę także wspomnieć o kłopotach Doktorantki z interpunkcją, ale to jest dzisiaj problem nagminnie wręcz występujący, więc można spuścić w tym miejscu swego rodzaju zasłonę miłosierdzia. Podobnie zresztą sprawa się ma z „literówkami”, które współcześnie stanowią wręcz swego rodzaju plagę rozpraw naukowych (w tej pracy przestałem je odnotowywać w momencie, kiedy ich liczba przekroczyła 20).

Jeszcze innym mankamentem recenzowanej rozprawy jest mylenie nazwisk, imion oraz funkcji opisywanych tam osób, co o tyle mogę zrozumieć, że pojawia się w tej pracy rzeczywiście bardzo wielu aktorów tamtych wydarzeń. Niemniej, pragnę skorygować chociażby kilka z tych pomyłek (bądź też – jak się niekiedy domyślam - zwykłych „literówek”). *Vide* – na s.29 w przyp.46 pojawia się autor o nazwisku M. Chamj (chodzi oczywiście o konstytucjonalistę prof. Marka Chmaja) zaś na s.254 nazwisko A. Habler (prawidłowo: Adam Halber – znany dziennikarz muzyczny, obecnie już nieżyjący, wówczas członek KRRiT), na s.257, w tab. nr 15 Lech Jaworski, w rzeczywistości prawnik (pracownik naukowy Wydziału Prawa i Administracji UW) figuruje jako dziennikarz, na s.266 członek KRRiT prof. Stefan Pastuszka otrzymał imię Stanisław, na s.281 w przyp.823 ówczesny członek Zarządu TVP SA Jarosław Pachowski dostał od Autorki imię Janusz (mimo, iż w innych sytuacjach i partiach recenzowanej rozprawy występuje pod swoim prawdziwym imieniem). Idąc dalej: na s.295 pojawia się członek Zarządu PR SA Jerzy Tragalski (prawidłowo: Targalski), na s.303 w przyp.890 znany prawnik, wybitny znawca prawa autorskiego i praw pokrewnych prof. Ryszard Markiewicz dostał „w prezencie” imię Radosław, a jego (i moja także) równie znakomita koleżanka (także wybitna prawniczka) prof. Ewa Nowińska figuruje pod nazwiskiem Nowicka. Również inny mój kolega (oraz imiennik) z Rady Nadzorczej PR SA ma

zmienione nazwisko: z Andrzejowski na Andrzejewski (zob. s.305, przyp.895), zaś po cichu muszę wyznać, iż osobiście nieco dotknęło mnie pominięcie całkowitym milczeniem obecności w składzie tejże Rady (odwołanej w początkach stycznia 2016 roku) dwóch innych jej członków, aktywnych przecież także i w poprzedniej kadencji, tj. pełniącego obowiązki jej sekretarza Artura Andrysiaka oraz mojej skromnej osoby, jako przewodniczącego (którą to funkcję wielce sobie cenię i wspominam czas jej sprawowania z niemałym sentymentem).

Pragnę też skorygować kilka błędnych (choć szczegółowego charakteru) opinii Autorki, zawartych w Jej – generalnie bardzo ciekawej i wartościowej – rozprawie. Po pierwsze, wbrew temu co utrzymuje na s.62, BBC nie była „pierwszą powszechnie działającą radiofonią” albowiem radio – jako medium masowe – wcześniej, aniżeli na Wyspach Brytyjskich, pojawiło się m.in. w Belgii, Holandii oraz Stanach Zjednoczonych Ameryki. Sama zaś wspomniana przez Autorkę stacja, poczynając od 1922 roku, tj. od chwili gdy formalnie podjęła działalność, miała charakter komercyjny (czego nawet dowodziła jej ówczesna pełna nazwa: British Broadcasting Company Ltd) a status radia publicznego otrzymała dopiero z początkiem stycznia 1927 roku (zmieniając też przy tej okazji swoją nazwę na British Broadcasting Corporation). Ponadto jeszcze jedna drobna korekta dotycząca tej instytucji – BBC Worldwide to komercyjne ramię Korporacji (zob. s.91 rozprawy), aktywnie działające poza terytorium Zjednoczonego Królestwa.

Inna, nieco uproszczona teza Autorki to opinia, iż „wyodrębnia się cztery typy własności mediów” (zob. s.66). Owszem, teza jest w tym sensie prawdziwa, że wyodrębnia się w teorii i praktyce aktywności medialnej cztery **podstawowe** ich formy (typy, rodzaje) własności, tj. państwową, publiczną, społeczną i prywatną (komercyjną), albowiem form mieszanych, hybrydowych znajdziemy w sferze aktywności medialnej znacznie więcej (np. państwowo-prywatna rosyjska telewizja ORT w latach 90. ubiegłego stulecia).

W podobnie lekko uproszczony sposób pisze Autorka recenzowanej pracy o polskim systemie medialnym, kiedy to na s.208 mówi o „intensywnych pracach prowadzonych od października 1989 roku do grudnia 1992 roku, zmierzających do przekształcenia dotychczasowego **systemu medialnego** (podkreślenie moje – JWA) **z państwowego w publiczny**”. Po pierwsze – mowa jest w tym fragmencie tylko o działaniach podejmowanych na rzecz reformy podsystemu (subsystemu) mediów radiowo-telewizyjnych, wówczas państwowych a w przyszłości mających otrzymać status instytucji publicznych. Przypomnę w tym miejscu, że równoległe niejako, podejmowane były też liczne działania przeobrażające w sposób fundamentalny inny sub-rynek mediów, tj. drukowanych (że wspomnę tylko o

likwidacji RSW Prasa-Książka-Ruch). Po wtóre zaś – modelem docelowym w obrębie podsystemu audiowizualnych środków przekazu miał być **model dualny** (publiczno-prywatny), albowiem w obszarze tym powstawały także, poczynając od początku lat 90., (mniej lub bardziej spontanicznie) liczne komercyjne podmioty radiowe i telewizyjne, których pełnoprawnej obecności na rynku nikt już nie zamierzał ignorować.

I wreszcie moja, bardzo już szczegółowa, mocno osobista polemika z twierdzeniem zamieszczonym na s.217, gdzie Pani mgr M. Wąsicka-Sroczyńska utrzymuje, iż „korzystne było poprawienie zapisów dotyczących odwoływania organów zarządzających i nadzorczych nadawców publicznych poprzez pozbawienie rad nadzorczych nieodwoływalności”. I tu – na podstawie także moich doświadczeń osobistych – mogę „twardo” powiedzieć, że przepis ten odbierał wielu (bo, na szczęście nie wszystkim) członkom Rad Nadzorczych mediów publicznych spory do tej pory komfort pracy, związany z ich niezależnością działania, bez obawy, że zostaną oni odwołani z funkcji przed upływem kadencji, za wykazywaną (i subiektywnie ocenianą) „niepokorność”. Nie był to więc, w żadnej mierze, zapis korzystny dla nich (zaś owszem, tak, dla politycznych decydentów).

Nieco samokrytycznie powiem w tym miejscu, że mocno skupiłem się przed wszystkim na mankamentach tej rozprawy, ale taka jest też i rola recenzenta, aby wyłowić i punktować jej słabości. Czyniąc zatem zadość temu nieco przykreemu obowiązkowi „wypominania słabości” robię to jednak z wiarą, że moim zadaniem jest przecież doprowadzenie do udoskonalenia dzieła, na temat którego zawarłem w niniejszej opinii tak wiele pozytywnych stwierdzeń. Bo też i pozytywy zdecydowanie górują nad drobniejszymi gatunkowo, mniej w istocie znaczącymi mankamentami opiniowanej tu pracy. Podtrzymuję więc w całej rozciągłości swoją dobrą o wspomnianej rozprawie opinię „całościową”, albowiem praca jest oparta na solidnej bazie źródłowej, rzetelnie zbudowana i treściwa, więcej niż poprawna merytorycznie, i wnosi autentycznie wiele nowych, uzupełniających i porządkujących dotychczasowe ustalenia wątków do dwóch dyscyplin: Nauk o polityce oraz Nauk o mediach. Warto więc chyba pomyśleć o jej opublikowaniu drukiem.

Konkludując zatem i sumując niejako wszystkie swoje powyższe rozważania, pragnę jednoznacznie stwierdzić, że z ogromnym zainteresowaniem oraz niemałym uznaniem przyjmuję rozprawę doktorską autorstwa Pani mgr Marii Wąsickiej-Sroczyńskiej, uznając (po jej nader starannej lekturze), iż całkowicie spełnia ona ustawowe wymogi, związane z nadaniem stopnia naukowego doktora. Autorka pomyślnie zweryfikowała obie postawione przez siebie szczegółowe hipotezy badawcze: zależności występujące w Polsce pomiędzy partiami

politycznymi a mediami publicznymi są rzeczywiście asymetryczne, a ton wzajemnym relacjom nadają ugrupowania polityczne będące aktualnie u steru władzy. I drugą hipotezę szczegółową: działalność parlamentarnych stronnictw politycznych w istocie prowadzi do polityzacji nadawców publicznych. W efekcie tego pozytywnej weryfikacji poddana została także hipoteza główna rozprawy, zakładająca że zmiana rządzącej koalicji wywołuje zmiany w funkcjonowaniu nadawców sektora publicznego, co świadczy o wysokim stopniu paralelizmu politycznego rodzimych nadawców publicznych. Jak słusznie pisze Autorka w zakończeniu swej rozprawy: „Wyróżnia to polski system na tle systemów funkcjonujących w demokracjach skonsolidowanych” (na s.315). Dodałbym jeszcze, że owo „wyróżnienie” ma charakter wysoce negatywny dla Polski oraz jej międzynarodowego wizerunku.

W związku z powyższymi ustaleniami, pozytywnie świadczącymi o dojrzałości naukowej Pani mgr Marii Wąsickiej-Sroczyńskiej, wnoszę zatem do Wysokiej Rady Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu o dopuszczenie Autorki tej rozprawy do kolejnych faz przewodu, mając nadzieję, że ostatecznym tego zwieńczeniem będzie nadanie Jej stopnia doktora nauk społecznych w zakresie nauk o polityce.

Warszawa, dnia 8 czerwca 2018 roku

